

## Rasizm musi być usunięty ze stadionów



rzecznik  
praw  
obywatelskich

**W:** Czy wzburzyły pana rasistowskie okrzyki i zachowanie pseudokibiców Lechii Gdańsk podczas meczu z Legią, w której 9 kwietnia grali na stadionie w Gdańsku m.in. czarnoskórzy piłkarze?

**JANUSZ KOCHANOWSKI:** Nie tylko wzburzyły, lecz ogromnie zaniepokoiły. Jako rzecznik praw obywatelskich z uwagą obserwuję zdarzenia na stadionach podczas meczów piłkarskich, a w szczególności incydenty o podłożu rasistowskim lub antysemitycznym. Ostatnie wybryki na meczu w Gdańsku nie są bowiem odosobnione. We wrześniu 2006 r., na tym samym stadionie, podczas meczu Lechii Gdańsk i Pogoni Szczecin kibice gospodarzy wnosili faszystowskie okrzyki i eksponowali zachowania o treści faszystowskiej. Z dużym uznaniem przyjąłem wówczas surową karę nałożoną przez Wydział Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej na klub Lechii Gdańsk.

**Zdarzyły się jednak kolejne incydenty świadczące o tym, iż na polskich stadionach propagowanie treści o podłożu rasistowskim lub antysemitycznym nie należy do rzadkości.**

Niestety, to prawda. Obrażliwe rasistowskie okrzyki i gesty były kierowane do czarnoskórych piłkarzy podczas spotkania w Krakowie Wisły Kraków z Zagłębiem Lubin 9 grudnia 2007 r. i meczu Cracovii z Legią Warszawa 30 listopada 2007 r. Również w Krakowie doszło do kilku incydentów o podłożu antysemitycznym, np. podczas meczu Wisły Kraków z Górnikiem Zabrze 14 sierpnia 2007 r. oraz spotkania derbowego między Wisłą a Cracovią 20 października 2007 r. Poza wnoszeniem okrzyków coraz częściej wywieszane są flagi i transparenty o treści faszystowskiej. Liczne są incydenty nie tylko podczas spotkań pierwszoligowych lub drugoligowych, ale także w rozgrywkach niższych lig. Antysemityczne zachowania na polskich stadionach dostrzega się i komentuje za granicą. Na przykład w wydanym w marcu 2008 r. raporcie Departamentu Stanu USA, dotyczącym współczesnych przejawów antysemityzmu w świecie, podkreśla się, iż na meczach piłki nożnej w Polsce kibice przeciwnych drużyn używają określenia „Żydzi” w celu obrażenia rywali.

**Ale co rzecznik praw obywatelskich może zdziałać w takich sprawach oprócz zwrócenia uwagi?**

Już po raz drugi wystąpiłem do Michała Listkiewicza, prezesa PZPN, w sprawie pojawiających się agresywnych i dyskryminacyjnych zachowań pseudokibiców. Nie można tolerować nawoływania do nienawiści raso-

wej, ksenofobii czy antysemitycznych okrzyków. Zabraniają tego zarówno przepisy kodeksu karnego, jak i w międzynarodowa konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej.

**Czy jest jakaś reakcja?**

Ucieszyły mnie zmiany dokonane w art. 7 statutu PZPN, zabraniające jakiegokolwiek dyskryminacji pod groźbą zastosowania sankcji dyscyplinarnych. Za korzystne i celowe uważam także zmiany w regulaminie dyscyplinarnym PZPN, określające zakres i wysokość kar dyscyplinarnych wobec osób fizycznych i klubów piłkarskich dopuszczających się aktów dyskryminacji. Przyjęcie rozwiązań zgodnych z ogólnosięciowym programem Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA) świadczy o tym, że PZPN nie pozostaje obojętny wobec tych zjawisk.

**Sądząc jednak z ostatnich sygnałów, stosowanie sankcji dyscyplinarnych nie przynosi wystarczających efektów.**

Toteż, w moim przekonaniu, próba rozwiązania tego problemu nie może się ograniczać do stosowania surowych kar. Uważam za celowe podjęcie długofalowych i zorganizowanych działań edukacyjnych i wychowawczych. Dlatego z dużym uznaniem przyjąłem akcję „Wykopmy rasizm ze stadionów”. Potrzebne są jednak kolejne działania. I właśnie o informację, czy PZPN widzi możliwość zaangażowania w takie działania, wystąpiłem ostatnio do prezesa Listkiewicza. Teraz czekam na odpowiedź.

**Dyrektor Lechii zapowiedział po ostatnich rasistowskich wybrykach w Gdańsku, że klub wprowadzi monitoring i będzie karał za nie zakazem stadionowym. Czy akceptuje pan takie sposoby?**

Zdaję sobie oczywiście sprawę, że organizatorzy sportowych imprez próbują wszelkimi dostępnymi środkami zapobiegać zarówno rasistowskim wybrykom, jak i zdarzającym się wciąż aktom chuligaństwa i przemocy na stadionach. Muszę jednak zwrócić uwagę, że ich uprawnienia zostały określone w ustawie z 1997 r. o bezpieczeństwie imprez masowych. Regulaminy wewnętrzne klubowe powinny być dostosowane do jej przepisów i nie mogą ich naruszać. Wprowadzane ograniczenia we wstępie na mecze muszą też być czytelne. Nie można np., choć tak się już zdarzało, unieważniać wykupionego już abonamentu czy biletu, bez zwrotu jego kosztu i wyłącznie na podstawie oceny organizatora imprezy, że dana osoba jest „znany lub potencjalnym sprawcą kłopotów”.

—rozmawiała Danuta Frey